Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 290 Kraków, piątek 18 grudnia 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
[illegible] zł. 1·25
[illegible] 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków [illegible]
Konto PKO Kraków 400.670

Bratnie dusze

FASZYZM WŁOSKI I POLSKI
PIŁSUDSKI I MUSSOLINI

Z Polski wyjechała do Rzymu deputacja Związku legjonistów, aby wręczyć Mussoliniemu t. zw. „krzyż legjonowy" i zadokumentować przed światem powinowactwo duchowe i wspólność interesów faszystów polskich i włoskich. Obie mowy, wygłoszone przy tej ceremonji, zamieszczamy tu w dosłownem brzmieniu, jako dokumenty potwierdzające w zupełności to wszystko, co stronnictwa centrolewu dotąd mówiły i pisały w ocenie piłsudczyzny.

Wręczając Mussoliniemu krzyż legjonów, przemówił do niego pułk. **Belina-Prążmowski** w następujących słowach:

„Związek legjonistów polskich powierzył nam zaszczytną misję wręczenia panu, ekscelencjo, krzyża legjonowego, co ma być pierwszym tego rodzaju hołdem, oddanym zagranicznemu mężowi stanu.

Przed kilkoma miesiącami państwowy Związek włoskich ochotników wojennych powziął był tę samą myśl, gdy pierwszą swą przeznaczoną na zagranicę odznakę, postanowił wręczyć marszałkowi Piłsudskiemu. Fakt to zaiste symboliczny, że z pośród różnych narodów Włochy i Polska spotkały się pierwsze we wzajemnem uznaniu swych sił żywych, tych sił, co się zaznaczają w największej samorzutności i bezwzględności ofiary i które są reprezentowane przez ochotników wojennych.

Istotnie Włochy i Polska dzielą rzadką chlubę, że żyją dla wielkości i mają ten najwyższy przywilej, że wielkość ową posiadają uosobioną obecnie w swych ożywicielach. Jesteśmy świadomi wartości, jaką w dziejach będzie miała nasza czysta ofiara i niemniej czysty entuzjazm dla wodzów, którzy jak wasza ekscelencja we Włoszech, a w Polsce marszałek Piłsudski, położyli trwałe podwaliny pod nowe życie państwa. Możemy być dumni, żeśmy z całkowitem zaparciem się siebie poszli za twórcami potęgi narodu. Z tą niezmienną wiarą prosimy waszą ekscelencję o przyjęcie naszego hołdu, jako rękojmi coraz ściślejszej przyjaźni obu krajów".

W tym momencie poseł Starzak wręczył Mussoliniemu dyplom i krzyż legjonowy.

Mussolini odpowiedział:

„Cieszę się niezmiernie, widząc legjonistów marszałka Piłsudskiego. Nie od dzisiaj znam historję wysiłków Polaków dla dobra i wielkości ojczyzny. Nie od dzisiaj jestem z podziwem dla czynu Piłsudskiego. Nie jest przypadkiem, że prasa atakującą faszyzm i mój rząd, atakuje również marszałka Piłsudskiego.

Wspólnymi naszymi nieprzyjaciółmi są bolszewicy, fałszywi demokraci i liberałowie i ci wszyscy, którzy chcą wprowadzić zamęt w życie społeczne.

Życzę wam, aby utrwalone zostały zasady, na których budował Polskę marszałek Piłsudski, aby ojczyzna wasza pomyślnie rozwijając się, mogła całkowicie wypełnić swoją wielką misję dziejową".

A zatem pp. **Belina-Prażmowski i Mussolini** autorytatywnie stwierdzili wspólność celów i metod faszyzmu i piłsudczyzny — wbrew wyrażonej przez p. prokuratora **Grabowskiego** opinji, iż w Polsce dyktatury i dyktatora niema.

Podobieństwa „symboliczne" między faszyzmem i piłsudczyzną są liczniejsze i głębsze, aniżeli wymienione w obu przytoczonych powyżej mowach:

I we Włoszech i w Polsce dokonano przewrotu nie w drodze demokratycznej i praworządnej, nie z woli i upoważnienia „sejmokracji", ani z wyrażonej w jakikolwiek inny sposób woli narodu, lecz **siłą** czyli przemocą: we Włoszech zajęciem Rzymu przez faszystów w październiku 1922 r., w Polsce zdobyciem Warszawy przez piłsudczyków w maju 1926 r.

I tu i tam spiskowcy z czasu przed przewrotem doszli do władania i gospodarowania miljardami budżetu państwowego.

I we Włoszech i w Polsce dobrze się im powodzi bez względu na to, jak się powodzi narodowi.

To, co powiedział p. Belina-Prażmowski o **bezwzględności ofiary,** w rzeczywistości przedstawia się w ten sposób, że zarówno we Włoszech, jak i w Polsce **jedni są bezwzględni** (Mussolini, Piłsudski, Dumini, Kostek-Biernacki itp.), a **drudzy to ofiary.**

W tym sensie jedynie rozumieć można to, co p. Belina-Prażmowski powiedział o „nowem życiu państwowem", w którem niema miejsca dla Matteottich ani Zagórskich.

Drugi rzecznik aktu oskarżenia

Wczoraj na tle przemówienia p. Rauzego naszkicowaliśmy sylwetkę ex-teologa, który beret duchowny zamienił na prokuratorski i którego mowa — prócz mimowolnych efektów — wlokła się przenudnie.

Pan Grabowski uchodzi za bardziej błyskotliwego i ciętego mówcę w tym dziele. W Warszawie nie poczytywano go jednakże za szczególnego znawcę prawa — znany był raczej... z pojedynku z obecnym wiceministrem skarbu Zawadzkim.

Niezręczności też nie brak w jego przemówieniu, jak i w elaboracie p. Rauzego. Oto np., chcąc zbagatelizować tendencje monarchistyczne w łonie sanacji, zdumiewał się, jak można się powoływać na redaktora „Słowa" p. Mackiewicza, człowieka młodego, przyczem dodał — dla podkreślenia jego braku równowagi umysłowej, że p. Mackiewicz jest mu rówieśnikiem...

35 lat liczy p. Mackiewicz — nie jest to, coprawda, już wiek, kiedy się mówi, chcąc takiego juniora stropić, o zielonych pestkach w głowie i kiedy sama młodość usprawiedliwia rojenia; ale skąd w takim razie p. Grabowski czerpie przeświadczenie o swojem doświadczeniu? Czy stąd, że się tak stale uśmiechał, usiłując tym **łatwym sposobem** zaznaczyć, że niedogadzające mu zeznania są bezwartościowe? P. Grabowski chciał się prześlizgnąć i nad p. **Sławka** wykładem o monarchji, wspominając o rozmowie... [illegible] **oficerem"** przy szampanie.

Ale najlepiej udało mu się, gdy lekceważąco odzywał się o tych, którzy w Polsce prawią o dyktaturze, kryptodyktaturze, wstydliwej dyktaturze itd., przyczem wypowiedział opinję, że nie byłoby całego tego kramu, gdyby nie pobłażliwość władz administracyjnych, że „nie skonfiskowały pierwszego pisma, które napisało o tej dyktaturze". (Powyższe zdanie podajemy wedle tekstu „Kurjerka Ilustrowanego", który tę mowę specjalnie reklamuje). Jest to także ów prymitywny, wschodni sposób myślenia, że, jak się rozbije termometr, to djabła zje, kto się np. domyśli, że jest mroźno. Ustrój, istniejący w Polsce zdefinjował, jako **kryptodyktaturę** (dyktaturę ukrytą) nie jakiś przeciwnik tego reżimu, lecz **„Czas", na czele którego stał podówczas profesor prawa.**

Ale obok nonszalancji wobec wszystkiego, co mu nie pasuje do aktu oskarżenia, posuwa się p. Grabowski do etycznie niedopuszczalnych ataków na cześć ludzką. Od czasów konfrontacyjnych miał p. G. dostateczną sposobność, aby zrewidować swój stosunek do dziadoszjady i swój entuzjazm dla tego pana okiełznać.

Przyzwyczajeni jesteśmy w Małopolsce do poważniejszych prokuratorów. Bystrość prokuratora mierzymy inaczej, niż takiemi praktykami. — Przedewszystkiem świadczyć o niej musi spoisty, logiczny akt oskarżenia.

O policji i systemie policyjnym

„Kurjer Warszawski" pisze na ten temat:

„O ileż łatwiej wykrywanoby sprawców istotnych zbrodni, szajki złodziei, fałszerzy, handlarzy żywego towaru, włamywaczy, gdyby wyłącznie na nich skierowana była cała uwaga policji tajnej i jawnej, nie zaś **na odgadywanie myśli porządnych ludzi, którzyby je chętnie sami wypowiedzieli, byleby im tylko pozwolić!!**

Za czasów rządów rosyjskich mieliśmy codziennie tysiączne przykłady bezkarności przestępstw kryminalnych, rosnącej w miarę gorliwości pościgu za politycznemi wykroczeniami. Przed wojną podobno 200.000 mieszkańców Warszawy notowanych było na liście „nieprawomyślnych".

Dziennik ów dodaje, że wszelkie metody podsłuchowe nie wpływały na zmniejszenie się liczby „nieprawomyślnych", lecz na rejestrowanie ich tem obfitsze. Opinji publicznej nie można postawić „na baczność", co najwyżej można ją wepchnąć w podziemia. **Ogromne koszty tego systemu** dają zawsze wynik ujemny.

XXI. Ko. **107/31.** Sąd grodzki w Krakowie dnia 17 grudnia 1931 r. w sprawie prasowej czasopisma „Naprzód" o zatwierdzenie konfiskaty po wysłuchaniu oskarżyciela publicznego na posiedzeniu niejawnem postanawia orzec: I. Treść artykułu na stronie 6, zaczynającego się od słów „Aresztowanie szpiega" w całości zawiera znamiona wykroczenia z art. 14 rozp. Prez. Rzpltej z 16 lutego 1928. — II. Zatwierdza się konfiskatę powyższego artykułu, zarządzoną przez Starostwo grodzkie w Krakowie postanowieniem z dnia 15 grudnia 1931 r. Pr. 395/31. — III. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. — IV. Zakaz ten ma być ogłoszonym w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". — V. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Uzasadnienie: Orzeczenie powyższe znajduje uzasadnienie w przepisie §§ 493, 488, 489 austrj. procedury karnej, skoro treść cytowanego artykułu, którego autor umyślnie ogłasza przed rozprawą główną wiadomości o dochodzeniu w sprawie o przestępstwo szpiegostwa bez zezwolenia władzy prowadzącej dochodzenie, nosi znamiona wykroczenia z art. 14 rozp. Prez. Rzpltej P. P. z 16 lutego 1928 Nr. 18, poz. 160. — Sędzia: Dr. Krupiński w. r.

Akademja żałobna

ku czci

śp. Zygmunta Marka

odbędzie się w niedzielę 20 grudnia w sali **Domu Robotniczego w Nowym Sączu.**

Przemawiać będą prelegenci z Warszawy i Krakowa, a w części koncertowej wezmą udział muzyka ZZK, oraz chór „Echo".

Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

Powiatowy Komitet PPS.
Związek Zawodowy Kolejarzy.
Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

O erudycji i logice p. Rauzego

W dwóch numerach zajmuje się „Robotnik" dwudniówką p. Rauzego.

W jednym numerze tak rozpatruje jego „źródła naukowe", ironizując zarazem jego wymowę:

„Istorycznych" analogji i przykładów bardzo było dużo na początku. P. prokurator sięgnął do dziejów rewolucyj i zamachów, posługując się takimi autorytetami, jak Teodor Jeske-Choiński (wielka rewolucja francuska), Karsawin (ruch wolnościowy w Prusach w 1846 r.), jak ilustrowana encyklopedja Orgelbranda (wydanie 1900 roku i dodatki). Może był i Ilowajskij..."

Przy Karsawinie dodaje przypisek, że jest to zdaje się, małżonek znakomitej tancerki rosyjskiej.

W drugim numerze pisze o tezach podstawowych p. Rauzego:

„Pierwsza z nich brzmi następująco:

„kto w rewolucji zwycięża, ten nie ulega karze, kara dosięga tylko tego, któremu nie udało się".

Samo twierdzenie nie należy do wynalazków specjalnie nowych. Ludzkość słyszała je tysiące razy z ust najrozmaitszych prokuratorów najrozmaitszych rewolucyjnych i kontrrewolucyjnych systemów rządzenia. P. Rauze nie spostrzegł jednej rzeczy: teza, którą wygłosił, przeczy pojęciu prawa w sensie aktu oskarżenia i w sensie wszelkich dalszych wywodów właśnie p. Rauzego.

Z deklaracji zasadniczej p. prokuratora wynika bowiem wniosek jasny: „ja — rzecznik oskarżenia — nie bronię prawa przed oskarżonymi, bronię przed nimi systemu rządzenia, względnie dokonywuję aktu zemsty politycznej".

P. Rauze tego wniosku nie wyciąga: dlatego też popada w sprzeczność zasadniczą w całem rozumowaniu, a mimochodem rozwala i teorję prawa i moralny stosunek społeczeństwa do prawa, jako takiego.

Druga „teza" p. Rauzego — to pretensja do oskarżonych, dlaczego, u licha, nie przyznają się do win, zarzucanych im w akcie oskarżenia. Tu trzeba rozróżnić dwa punkty; oskarżeni nie wypierają się w żadnym stopniu tego, co stanowiło i stanowi nadal treść ich działalności społecznej i politycznej. Trudno jednak wymagać, by tow. Barlicki po wysłuchaniu p. Boczkowskiej wstał i zakomunikował radośnie sądowi, że zacna niewiasta z „odeskiem wykształceniem" wręcz genjalnie oddała jego myśli i słowa; trudno, by tow. Lieberman zapewniał Sąd, że inspirował artykuły Bluma w „Humanite" o potrzebie odebrania Polsce Pomorza, skoro artykułów takich nie było; trudno, by tow. Dubois i Pragier obmyślili na poczekaniu opowieść, jak to topili, względnie wieszali komisarza policji itd., itp.

Pretensje swoje w tym punkcie p. Rauze powinien skierować pod adresem p. Demanta i... pod swoim własnym, jako nadzoru prokuratorskiego. Wszak rok okrągły trwało śledztwo... Był czas na... zbieranie materjału. Nieprawdaż?"

„Grzybkowy zapach"

„TANIE" ŻYTO RZĄDOWE DLA WOJSKA

Uwagi Najwyższej Izby Kontroli o wykonaniu budżetu na rok 1929/30 poza stroną ściśle formalną, dotyczącą zgodności wykonania budżetu z ustawą skarbową, zawierają także cenny materjał, odnoszący się do celowości gospodarki funduszami skarbowemi. Niektóre z tych spostrzeżeń mają ogólniejsze znaczenie gospodarcze i zasługują na uwagę szerszych kół społeczeństwa.

W roku sprawozdawczym na wyżywienie żołnierzy wydano 92 miljony zł., z czego na zakup żyta poszło około 14 miljonów zł.

Żyto zakupywano bądź u prywatnych producentów i pośredników, bądź z zapasów Banku Rolnego. Za prywatne żyto płacono od 18'25 zł. do 26'20 zł., przeciętnie po 24'01 zł. za 100 kg. Natomiast za zboże rządowe na podstawie zamówienia ministerstwa spraw wojskowych z dnia 22 maja 1929 r., zapłacono po 29,51 zł. za 100 kg. Żyta tego kupiono ogromną ilość, bo 13.858 ton, za co zapłacono przeszło 4 miljony zł. Różnica między ceną przeciętną, płaconą dostawcom prywatnym, a ceną zapłaconą Bankowi Rolnemu, wynosi *762.190 zł. na niekorzyść ministerstwa spraw wojskowych.* Przyjmując nawet najwyższą cenę, płaconą dostawcom prywatnym w tym okresie, otrzymujemy sumę 458.700 zł., jako stratę min. spraw wojskowych.

Ale to nie wszystko. Izba Kontroli stwierdza ponadto, że

„niektóre partje żyta, przyjęte z magazynów Banku, były częściowo *wilgotne* i posiadały *zapach grzybkowy*, a wskutek tego wymagały natychmiastowego po odbiorze szuflowania".

NIK nie podaje, ile wynosiły te dalsze straty na jakości żyta rządowego.

Na tym jednym, stosunkowo niewielkim odcinku gospodarki rządowej, mamy typowy przykład cichego pokrywania z sum budżetowych deficytów rozmaitych imprez rządowych. — Nie jest to przykład odosobniony. Gospodarka budżetowa rządu zawiera wiele innych wypadków protekcyjnego traktowania przedsiębiorstw państwowych. NIK określa tę politykę jako „uboczne tworzenie kapitału obrotowego skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych z kredytów budżetu". — Wynika z tego, że cyfry zysków przedsiębiorstw państwowych, ich wpłaty do skarbu, oraz dopłaty ze skarbu, są często iluzoryczne, ponieważ przed siębiorstwa te „uboczną" drogą wysysają pieniądze skarbowe, wpływając na rozdętość budżetu.

Do tematu tego jeszcze powrócimy. Gospodarka przedsiębiorstw państwowych musi być dokładnie zbadana, nietylko od zewnątrz, ale i od wewnątrz. Nietylko żyto, dostarczane wojsku, posiada „zapach grzybkowy".

Napad bojówki sanacyjnej na dwór wiejski

Prasa warszawska doniosła o bestjalskim napadzie bojówki „sanacyjnej" na zebranie Stronnictwa Narodowego w miejscowości Ołtarzew, pod Warszawą. O napadzie tym „ABC" donosi następujące szczegóły:

Zebranie odbywało się we dworze Olędzkiego, właściciela stacji selekcyjnej. Zaczęło się o godzinie 12 w południe. Po wstępnem przemówieniu p. Wacława Grymanowskiego zabrał głos gospodarz Roman Olędzki, który zaczął referować zebranym uchwały rady naczelnej Stronnictwa.

Ledwie p. Olędzki zdołał wypowiedzieć kilka słów, wszedł do pokoju, w którym odbywało się zebranie, jakiś obcy jegomość i zawołał: „Precz z takim rządem!" Wszyscy uczestnicy zebrania zorjentowali się, iż chodzi o prowokację.

W chwilę potem banda napastników pod dowództwem niejakiego Włady, w liczbie 15 do 20 wyłamała drzwi i wdarła się do dworu. Po chwili z ust tegoż Włady padł okrzyk: „Wypędzić zebranych!".

Rozpoczęła się bijatyka. Napastnicy nawoływali się wzajemnie i działali jak świetnie zorganizowana grupa. Posiadali pałki gumowe, laski metalowe z gałkami, kastety i rewolwery. Posługiwali się również gazami łzawiącemi, które boleśnie odczuli wszyscy domownicy. Napastnicy bardzo dotkliwie pobili samego gospodarza domu, którego głowa pełna jest guzów i sińców. Ubranie i bieliznę podarte. Dotkliwemu pobiciu uległ również mecenas Jeleński z Warszawy, Kusociński, ojciec szybko-biegacza, p. Józef Żychliński, oraz p. Wacław Grymanowski.

Na tego ostatniego urządzono jakby specjalną nagonkę, wołając: „Bić tego w jasnem ubraniu! To ten, co mówi". Istotnie bili go tej dłuższy prętami żelaznemi, laskami i pałkami gumowemi. Najpierw w pokoju, później na podwórzu.

Całe urządzenie dworu zostało zupełnie zniszczone. Wszystkie lustra w salonie o szkle prawie centymetrowej grubości, zostały strzaskane. Napastnicy rzucali, będą już w mieszkaniu, doniczkami i butelkami. Wyrządzili oni gospodarzowi bardzo dotkliwe straty, nietylko bowiem zniszczyli meble, lecz poniszczyli rejestr hodowli zbóż selekcyjnych, którą prowadzi p. Olędzki, poniszczyli też różne przyrządy miernicze, mikroskopy i t. p. Zniszczyli też szereg obrazów. Podłoga i ściany domu są zbroczone krwią.

Ze wszystkiego wynika, że napad był zgóry uplanowany, gdyż napastnicy bezpośrednio przed napadem zatrzymali się w ołtarzewskiej karczmie, gdzie wypili wódek za 28 złotych, nie zapłacili jednak za to, zostawili tylko kartkę podpisaną przez niejakiego Noska. Jest okolicznością wielce charakterystyczną, że wielu uczestników zebrania u pp. Olędzkich widziało przed dworem policjanta, który przechadzał się po szosie tam i z powrotem. Dwór zaś odległy jest od szosy najdalej o 30 metrów. Napastnicy po dokonaniu napadu, który imponował „fachową organizacją" uciekli bardzo szybko w stronę Pruszkowa.

Jakkolwiek posterunek policyjny mieści się bardzo blisko dworu, bo odległość wynosi zaledwie 2 i pół kilometra i jakkolwiek posterunek zawiadomiony został o napadzie bezpośrednio po wejściu do dworu napastników, to znaczy o godzinie 1'30 popołudniu, i chociaż po policjantów wysłano ze dworu specjalne konie, policja przybyła dopiero o godzinie 5.

O napadzie tym pisze w liście do redakcji „Gazety Warszawskiej" właściciel dworu w Ołtarzewie p. Roman Olędzki:

„Napaść była zorganizowana wzorowo — odrazu w pierwszych chwilach zostałem otoczony, ale mimo, że napad był skierowany głównie na moją osobę, wielu uczestników zebrania zostało ciężko poturbowanych. Bronią posługiwano się bardzo rozmaitą i w zupełności nowoczesną: — **prócz rewolwerów i lasek, użyto pałek gumowych, zakończonych żelazem, plecionek drucianych, sprężyn stalowych i kastetów.** — Chcę zaznaczyć, że do policji państwowej z racji jej spóźnionego przyjazdu bynajmniej nie mam pretensji. Wezwałem ją raczej dla „porządku", doskonale zdając sobie sprawę z jej trudnego w podobnych wypadkach położenia".

Sprawcy, oczywiście, jak zwykle, są „nieznani".

Wzrost bezrobocia

W JEDNYM TYGODNIU O PRZESZŁO 6000 OSÓB

Według danych państw. urzędu pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 11 bm. wynosiła **268.137 osób**, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia wykazuje **wzrost o 6.173 osób.**

Jak się robi pucz

W procesie przeciw Pfrimerowi i tow. o wrześniowy pucz Heimwehry wychodzą na jaw szczegóły wprost zadziwiające. Oto podczas przesłuchania Pfrimer opowiadał, jak to było 13 września: wszędzie rozlepiono proklamacje z jego podpisem z oznajmieniem, że Pfrimer objął władzę w państwie i nadaje nową konstytucję. Żaden jednak z oskarżonych nie wie, dlaczego i poco to zrobiono; Pfrimer powiada, że on tych proklamacyj ani nie czytał ani nie podpisał, wydrukowano je gdzieś i przyniesiono mu do domu, stąd przeniesiono pliki proklamacyj do zamku hr. Lamberga w Pichlern, gdzie rozdzielono je między komendantów Heimwehry, ale ani „dyktator" Pfrimer ani komendanci nie byli ciekawi, co proklamacja zawiera. Pfrimer powiada, że miał inne rzeczy na głowie, takiemi drobnostkami nie miał czasu zajmować się.

Z zeznań innych oskarżonych wynika, że wprawdzie odebrali i rozdzielili proklamacje, ale nie mieli czasu i ochoty przeczytać je. Ktoby się zajmował czytaniem jakiejś proklamacji, gdy ma karabin w rękach? Dopiero potem ku wielkiemu swemu zdumieniu dowiedzieli się, jaki cel miał ich wymarsz dla zrobienia „porządku w państwie". Z początku myśleli, że wyruszają na — obronę starostów przed „czerwonymi". — maszerowali przeciw komu? dla kogo? Przeciw kryzysowi gospodarczemu i przeciw socjalistom, powiadają teraz. Ich zdaniem kryzys da się złagodzić zapomocą karabinów maszynowych, zaś „czerwonych" można pokonać, jeżeli się ich rozstrzela albo wsadzi do więzienia.

Jak jednak upozorować walkę z „czerwonymi", którzy wtedy siedzieli cicho? Pfrimer zmyśla bajeczkę, że socjaliści gdzieś urządzili krwawą rzeź, wobec czego należy zmobilizować Heimwehrę; Pfrimer taki rozkaz dyktuje swemu adjutantowi Lambergowi, ten daje rozkaz do wykonania Harterowi, od tego rozkaz idzie do niższych szarż i pochód już jest gotowy. Ostatecznie, powiadają, rozkaz to rozkaz i nie wolno się zastanawiać, czy wychodzi on z prawdziwego czy ze zmyślonego założenia.

Trzęsienie ziemi w Ameryce

Nowy Jork, 17 grudnia. W kilku miastach stanów Alabama, Arkansas i Tennessee odczuto wczoraj silniejsze wstrząsy ziemi. Według dotychczasowych doniesień ofiar w ludziach nie zanotowano. Straty materjalne są nieznaczne. W wielu domach zarysowały się ściany i uszkodzone zostały jedynie sprzęty domowe.

Upadek „Huty Pokoju" na Górnym Śląsku

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Katowice, 15 grudnia.

Większość sanacyjna Sejmu odrzuciła przed kilku dniami wnioski socjalistyczne, domagające się poddania gospodarki poszczególnych przedsiębiorców i ich karteli pod kontrolę zorganizowanych robotników i władz państwowych. Jak bardzo potrzebną byłaby taka kontrola, niechaj pouczy następująca historja.

Dnia 12 grudnia br. zarząd i rada nadzorcza spółki akcyjnej śląskie zakłady górniczo-hutnicze „Huta Pokoju" w Katowicach uchwaliły wnieść do sądu podanie o **nadzór sądowy**. Huty oraz walcownie i odlewnie żelaza i stali mają obecnie wogóle złe czasy: ograniczenie zbrojeń morskich i lądowych, wstrzymanie rozbudowy kolei żelaznych i budowy mostów, zamarły ruch budowlany spowodowały od dwóch lat zmniejszenie się zamówień o więcej niż o połowę. Nagromadzonych zapasów, — rosnących jak lawina dzięki coraz bezmyślniejszej modernizacji, racjonalizacji i mechanizacji całej produkcji, — żadną miarą ani upłynnić ani pozbyć się ich nie sposób. Spadek funta angielskiego i wypowiedzenie kredytów w bankach uniemożliwiły dyskontowanie weksli sowieckich, których „Huta Pokoju" posiada podobno nadmierną górę. To ma też być bezpośrednią przyczyną rozpaczliwego kroku. Panowie z zarządu i rady nadzorczej spodziewają się, że taką nadzieję wyrażają w płaconej przez siebie prasie, że „okres nadzoru sądowego pozwoli na przystosowanie aparatu produkcyjnego i administracyjnego do dzisiejszej sytuacji rynkowej i finansowej." Jak bardzo potrzebne jest spółce „Huta Pokoju" takie „przystosowanie się", pouczają następujące szczegóły:

„Huta Pokoju" założoną została w r. 1840 i stanowiła wówczas jedno z największych tego rodzaju przedsiębiorstw. Należały do niego huta żelazna w Nowym Bytomiu i huta Baildona w Katowicach oprócz wielu mniejszych zakładów. — W r. 1905 połączyła się „Huta Pokoju" z drugiem takiem olbrzymiem przedsiębiorstwem Hulczyńskiego w Gliwicach. Obecnie 70% akcyj całego tego gigantycznego przedsiębiorstwa posiada Mikołaj hrabia **Ballestroem**, będący równocześnie właścicielem 80% akcyj koncernu „Oberschlesischer Eisenbahn-Bedarf" („Górnośląskie zapotrzebowania kolejowe") w Gliwicach.

Do „Huty Pokoju" należały ostatniemi czasy bezpośrednio, oprócz wymienionych już hut żelaznych w Nowym Bytomiu i w Katowicach znakomicie opłacająca się elektrownia w Mikołowie, oraz kopalnie węgla „Wolfgang", „Franciszka", „Pokój" i koksownia w Rudzie, wszystkie na polskim Górnym Śląsku. Ale pokumanie się i współdziałanie z przedsiębiorstwami pruskiemi w Gliwicach okazało się w okresie zastoju przemysłowego niewygodnem. Przystąpiono więc bez rozgłosu, niemal potajemnie, do reorganizacji i sanacji na sposób iście kapitalistyczny: przedewszystkiem wyłączono z całości przynoszące jeszcze ładne dochody kopalnie węgla, koksownie i elektrownie i utworzono z nich osobne „Gwarectwo Ruda", następnie oddzielono „produkcję" hut od „sprzedaży", a wówczas okazało się... że „produkcja", czyli huty przynoszą same straty, są passywne, a tylko „sprzedaż" jest dochodową, jest aktywną! I oto w ten sposób osierocona i obdarta „Huta Pokoju", na której konto, po stronie „wydatków" zapisano wszystkie nowoczesne inwestycje, całą wściekłą rozbudowę i mechanizację i inne szaleństwa spekulantów, wykazuje nagle 70 miljonów złotych deficytu! To się nazywa sanacyjna sanacja! Naszem zdaniem nie sąd handlowy, lecz prokurator powinien czemprędzej zbadać to złodziejskie gniazdo. — Zanim prokurator zajmie się temi zagadkowemi historjami zanalizujmy trochę pod lupą krytyki robociarskiej to cudo kapitalistycznego sposobu gospodarowania. „Huta Pokoju" zatrudnia obecnie 6 tysięcy robotników, ale za to utrzymuje armję 900 urzędników, czyli **na każdych sześciu robotników wypada jeden urzędnik.** Na czele każdego najmniejszego nawet oddziału stoi osobny dyrektor lub co najmniej zarządca z pensjami od 6.000, 9.000 do 15 i 50.000 zł. miesięcznie. Generalnym dyrektorem „Huty Pokoju" jest znany mąż zaufania sanacji p. **Lewalski**, **który pobiera miesięcznie tylko 116.000 zł., czyli rocznie około jeden miljon trzysta tysięcy złotych.** Do jego dyspozycji stoi dzień i noc pod gazem dwanaście samochodów... Że przy takiej gospodarce musiała nastąpić „prośba o nadzór sądowy", to jest rzecz zupełnie naturalna. Ale jakiem prawem koszta tej gospodarki mają zapłacić robotnicy i gromada licho płatnych proletarjuszów, małych urzędników, których teraz czeka kij żebraczy, lub zasiłek dla bezrobotnych? Czas najwyższy, aby tej anarchji koniec uczynić. Żądamy ściślej i surowej kontroli nad tego rodzaju gospodarką.

Wiadomości polityczne

OBSTRUKCJA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

Frakcja socjalistyczna Izby deputowanych uchwaliła rozpocząć obstrukcję. Jest ona skierowana przeciw rządowemu projektowi reformy wyborczej. Wedle tego projektu wybrany jest ten kandydat, który w pierwszem głosowaniu otrzymał 40% oddanych głosów. W ten sposób odpadłaby potrzeba przeprowadzenia ściślejszych wyborów. Socjaliści zwalczają ten projekt jako sprzeczny z demokracją, a w dodatku utrudniający im walkę z radykałami już przy najbliższych wyborach na wiosnę 1932.

INDJE ZRYWAJĄ Z ANGLJĄ

W rozmowie ze sprawozdawcą „Giornale d'Italia" oświadczył Gandhi o wyniku konferencji „okrągłego stołu" w Londynie co następuje: Konferencja doprowadziła do ostatecznego rozłamu między Indjami a imperjum brytyjskiem. Konferencja ta oznacza dla nas długie i powolne konanie. W każdym razie poznaliśmy prawdziwe zamiary Anglji. Wracam do Indyj, aby rozpocząć z Anglją nową walkę w starych formach. Nie będzie to walka gwałtem, ale zupełny opór bierny, bez czynów gwałtu.

Z życia robotniczego

JAK SANACJA NISZCZY ROBOTNIKÓW MIEJSKICH

Od pracowników wodociągu krakowskiego otrzymaliśmy następujące skargi:

Istny potop redukcyj spadł na pracowników miejskich zakładów użyteczności publicznej w Krakowie. Zredukowano płace, dodatki, deputaty, tak że w samym wodociągu, gdzie personal najgorzej jest płatny, bo robotnik dostaje aż 50 groszy za godzinę, a niższy pracownik pobiera od 131 złotych wgórę na miesiąc. Zredukowano opał, brany od lat siedmnastu, kawalerom o 70 procent, zaś żonatym o 50 procent. Widocznie „arystokracja" robotnicza ma się „za dobrze". Ta „arystokracja" musi jednak w każdym wypadku przy każdem pęknięciu pędzić do pracy w dzień czy w nocy stawać do pracy w śniegu, w błocie i w wodzie, bo przecież musi być woda, bez której się nikt nie obejdzie. Ale dla pracowników niema pieniędzy za czasów sanacji, za to są dla przedsiębiorcy p. Antoniego Czerwińskiego, który płaci po 45 do 50 groszy za godzinę, a bierze z wodociągu po 75 do 85 groszy za godzinę. Grube tysiączki co miesiąc się zgarnia. Są też pieniądze na nowego wicedyrektora, który na sprawach wodociągowych najzupełniej się nie zna.

Taki wicedyrektor dostaje 1250 złotych na miesiąc i mieszkanie 6-pokojowe, mimo tak ciężkich czasów. Tak to sanacja łupi ze skóry pracowników miejskich i jeszcze nasyła na nich jakiś związek bebesynów z Rynku głównego, który to związek ma za zadanie rozbijać solidarność i uniemożliwić akcje o poprawę bytu robotników i pracowników.

Robotnicy.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że prawo do zapomogi na podróż ze strony Zakładu UPU ma pracownik umysłowy, pozostający bez pracy, który otrzymał zajęcie odpowiednie poza miejscem poprzedniego zatrudnienia lub zamieszkania. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6.

ADAM POLEWKA

Przejazd wzbroniony!

Prawie każdy z was ma pretensje do tego czy tamtego urzędu. Dopiero wczoraj spotkałem znajomego, który do mnie powiada:

— Niech pan sobie wyobrazi: idę od jednego okienka do drugiego, potem do trzeciego, a tu radzą mi znowu iść na pierwsze piętro, potem na drugie, a wkońcu kazali przyjść za dwa tygodnie. No i jak tu nie kląć!

Pewnie wszyscy przyznacie mu słuszność, ale ja nie. Nieporozumienie polega tu bowiem na braku uświadomienia. Nie każdy urząd jest poto, aby jakieś tam sprawy załatwiał. Bywa niejeden taki, co funkcjonuje tylko dlatego, aby ludzi cierpliwości uczył i powagę swoją miał.

Bo czyż urząd to restauracja, żeby miał ludzi obsługiwać? A któżby urząd szanował, gdyby mu zaraz sprawę załatwili?

Co urząd — to urząd — szkoda gadać!

Żebyście to lepiej zrozumieli, historję wam opowiem.

Posłuchajcie:

Wiadomo, że każde miasto ma swój magistrat, któremu zawsze leży na sercu dobro obywateli. Toteż bywają nawet takie miasta, gdzie skrapiają ulice wodą. To jest ważne, bo ta historja dzieła się właśnie w takiem mieście, gdzie polewano ulice, ale nie wszystkie, tylko te najważniejsze: przy targowisku i magistracie.

Polewanie ulic w tem mieście to była rzecz niebylejaka. Robiono to — wiadomo — z urzędu, więc z powagą niezmierną i zawsze na godzinę przed deszczem. To też ludzie mówili:

— Chodźmy prędko do domu! Zaraz będzie deszcz, bo ulice kropią!

Sami już widzicie, co znaczy urząd! Gdzieżby jaki prywatny człowiek tak utrafił, żeby ulice tuż przed deszczem kropić?

Magistrat w tem mieście był jak się patrzy. Dla samej wygody miasta, prócz innych wydziałów, istniały trzy wydziały, szczególnie wielkiej użyteczności publicznej: budownictwa, kanalizacji i wodociągów — i wydział drogowy.

Robili wszystko cierpliwie i z powagą. Skoro wydział drogowy świeżym brukiem jakąś ulicę wyłożył, to zaraz po nim przychodził wydział kanalizacji i wyrywał bruk, żeby rury zakładać. Potem znowu drogowy bruk kładł, a wodociągowy z kolei kamienie wyrywał i wodociągi zaprowadzał, a wreszcie drogowy cierpliwie poraz trzeci czy czwarty ulicę łatał.

Raz się zdarzyło, że się robotnicy pobili, bo drogowy wydział chciał ulicę brukować, a wodociągowy równocześnie zaczął ją kopać. Ale powaga urzędu na tej bójce tylko zyskała, bo się przecież ludzie tylko o tę powagę urzędu za łby wzięli! Co urząd — to urząd — szkoda gadać!

W tem to mieście była boczna ulica. Ku rogatce miejskiej boczkiem szła. Nie dziesięć, nie dwadzieścia fur tamtędy jeździło i kurz był, aż radość patrzeć! Nie trzeba było domom murarskiej zaprawy, bo biały, wapienny pył sam je tynkował.

Kiedy lunął deszcz, to w tej ulicy było błotko, że paluszki lizać! Ludzie hyc! hyc! — skakali z kamyczka na kamyczek, a potem chlup do bajorka. Miało to znaczenie dla wychowania fizycznego narodu, jako, że się przytem nogi gimnastykują.

Przy tej uliczce mieszkała na parterze panna ładna — wiecie — bestyjka.

Ta dziewczyna prawie nigdy nie mogła okna otworzyć. Jak lunął deszcz, to z pod kół pierwszej lepszej fury błotko bryzgało na szyby; a jak był kurz, to w minucie wszystko, jak mąką przysypane.

Nic dziwnego, że skarżyła się swoim znajomym. Aż raz jeden z nich, młody student uniwersytetu, szelma chłopak, powiada:

— Panno Stasiu! Jest sposób na wszystko! Trzeba, żeby tą ulicą fury nie jeździły, dopóki nie wyłożą jej brukiem. Mam znajomości w magistracie i postaram się o to!

— Pan żartuje!

— Ależ nigdy! Napewno to zrobię!... Ale... ale, co za to dostanę?

Panna Stasia oczka spuściła i chciała się zarumienić, ale nie mogła, bo była wymalowana na dojrzewający pomidor.

Chłop słowa dotrzymał. Na trzeci dzień przyszło trzech młodych robotników, przekopali ulicę z jednej i drugiej strony i postawili dwa słupy z tablicami: „Przejazd wzbroniony". Potem zabrali się i poszli.

Nazajutrz jadą sobie fury ze wsi, a tu droga zamknięta. Objeżdżać trzeba. Chłopi klną, a panna Stasia uradowana siedzi w oknie i łyka świeże powietrze pyrkatym noskiem. Akurat był maj i po drugiej stronie ulicy krzaki bzów pchały się przez parkan na gościniec. Prawdziwa rozkosz! Nic dziwnego, że szelma akademik dostał to, co mu się słusznie należało.

Upływa dzień jeden, drugi i trzeci, a tu ulica zamknięta i nikt nie przychodzi, żeby ją naprawić. Słupy z tablicą stoją — bo i cóż mają robić!

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

TUR

WYKŁADY TUR

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 18 bm. o godz. 7 wiecz. odczyt **Adama Polewki**, znanego literata, na temat: **„Robotnik w poezji“.**

U Kolejarzy ZZK (ul. Warszawska 15) w sobotę 19 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt tow. **Wiesława Wohnouta** p. t. **„Obecna rola socjalizmu w Polsce“.**

Aleja 29 Listopada 59. W niedzielę 20 bm. o godzinie 4 po poł. odczyt tow. Juljusza Hochfelda: „Co to jest socjalizm“.

ODCZYT TOW. SEN. DR. DANIELA GROSSA U TRAMWAJARZY

W niedzielę 20 bm. w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego) w Podgórzu odbędzie się odczyt tow. **senatora dr. Daniela Grossa na temat „Droga do socjalizmu“** (Położenie gospodarcze w Polsce).

Odczyt odbędzie się o godz. 11 przedpołudniem.

Prócz Tramwajarzy, winni przybyć na odczyt towarzysze robotnicy z dzielnic położonych na prawym brzegu Wisły.

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ WNĘTRZ

W niedzielę 20 bm. urządza TUR wycieczkę na wystawę wnętrz w hali wystawowej przy ul. Rajskiej. Wystawa wnętrz przedstawia się wspaniale. Można oglądać tam wnętrza mieszkań, kilimy wytwórni polskich, witraże, porcelany itd.

Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 10 przed południem przed Domem Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę dnia 20 bm. popularne kino Muzeum wyświetla dla TUR o godz. 7 wieczór film pt.

15 MINUT STRACHU.

Komedja w 10 aktach, tryskająca niezwykłym humorem. W rolach głównych wystąpią: Charles Murray i George Sydney.

Ponadto film naukowy i komedyjka. Bilety w cenie od 40 gr. do 1 zł. do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 12.

WYCOFANE ZNACZKI 25-GROSZOWE. Przypominamy, że znaczki pocztowe 25-groszowe — (małe, z godłami państwa), zostały z obiegu wycofane i nadal nie należy ich więc nalepiać na korespondencję, gdyż w ten sposób naraża się odbiorcę przesyłki na dopłatę.

OTWARCIE DOROCZNEJ WYSTAWY „SZTUKI“. Najstarsze w Polsce zrzeszenie artystów plastyków, mające tak chlubnie zapisane karty w szerzeniu kultury plastycznej u nas i zagranicą „Sztuka“, posiadająca w swym składzie najświetniejszych reprezentantów malarstwa i rzeźby, urządza wystawę w Pałacu Sztuki, której otwarcie odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę. Urządzeniem tej wielkiej wystawy zajmuje się prezes „Sztuki“ Stefan Filipkiewicz od szeregu dni. Zajmie ona znowu wszystkie sale i na pewne będzie wielką atrakcją dla Krakowa. W wystawie biorą udział: T. Axentowicz, X. Dunikowski, Stefan Filipkiewicz, W. Jarocki, J. Mehoffer, F. Pautsch, S. Podgórski, K. Sichulski i W. Weiss. — Ponadto „Sztuka“ zaprosiła jako gości najmłodszych artystów,, dając im w ten sposób możność publicznego występu w gronie wybitnych członków. Wystawiać będą przeto: Axer, Borysowski, Dzieliński, Jaźwiecki, Jurkiewicz, Majcher, Matuszczak, Osostowicz, Suessle-Muszkietowa. Otwarcie niedzielne znowu z pewnością zgromadzi tłumy publiczności ze wszystkich sfer społeczeństwa krakowskiego, tembardziej, że wystawa będzie pod każdym względem niezwykła. Da ona również możność w okresie „gwiazdkowym“ nabycia cennych upominków w postaci obrazu. W czasie świąt wystawa „Sztuki“ stanie się atrakcją dla przejezdnych, których dużo jest w tym czasie. Specjalnych zaproszeń dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Szt. Pięknych nie będzie rozsyłała. Wszak i tak każdy będzie ciekawy zobaczyć tę piękną ekspozycję. Zapowiedź wystawy „Sztuki“ wzbudziła wielkie zainteresowanie i już zgóry można jej wróżyć powodzenie.

UROCZYSTA AKADEMJA DLA UCZCZENIA TWÓRCY ESPERANTA DR. L. Ł. ZAMENHOFA I DWUDZIESTOPIĘCIOLETNI JUBILEUSZ KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA ESPERANCKIEGO. W sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej w Krakowie odbyła się w dniu 16 grudnia b. r. uroczysta akademja ku czci Dra Zamenhofa, oraz 25-letni jubileusz krakowskiego Towarzystwa esperanckiego. Miłą sala zapełniła się publicznością esperancką po brzegi, przy nastroju bardzo uroczystym i w ciepłe współwyznawców międzynarodowego języka. Akademję zagaił prezes towarzystwa esperanckiego prof. Odo Bujwid i w słowach pogodnych i omawiających cele języka międzynarodowego rozpoczął pod każdym względem udany wieczór. Dyr. Muzeum przemysłowego inż. Tor przemawiał na temat wielkich i wzniosłych idei esperanta, zachęcając do szerzenia języka owego, widząc w nim sposób zbliżania się do siebie narodów i wprowadzenia najwznioślejszych idei, jakim język ten służy. Panna Ł. Rubinsteinówna oddeklamowała Zamenhofa: „Modlitwa pod zielonym Sztandarem“. Deklamacja wypadła i miło i dobrze i zrobiła duże wrażenie. Dalszą część programu rozpoczął śliczny prolog pióra p. Ireny Szczepańskiej w języku esperanckim, wierszem. Cztery postacie prologu przedstawiają: Pokój, Świat, Miłość i Esperanto. Do świata broniącego się przed esperantem przemawia w pięknych i podniosłych słowach pokój, miłość i esperanto. Świat przekonany ich argumentami idzie z niemi. Prolog nagrodzono rzęsistemi oklaskami uznania dla wykonawców i autorki, biorącej udział i w wykonaniu prologu. Pani Link-Darecka pięknie oddeklamowała arję z opery Caton, „Noc“ Rubinsteina, oraz arję z „Cyganerji“ Pucciniego. Po pierwszej części programu nastąpiła 10-minutowa przerwa dla sprzedaży książek esperanckich między uczestników wieczoru. Drugą część programu rozpoczął przemówieniem dyr. Szkoły przemysłowej p. Kostecki na temat powstawania Towarzystwa esperanckiego w Krakowie. Prelegent ujął rzecz bardzo dowcipnie i ze zdrowym humorem, opowiadając zebranym co musieli przechodzić pierwsi esperantyści w Krakowie, gdzie i jak się gnieździli i jak wreszcie doszli do dzisiejszych rezultatów i do tego, iż właśnie w tym roku Kraków gościł na Zjeździe w swych murach esperantystów całego świata. W wielu miejscach wybuchano śmiechem, gdy p. K. opowiadał i takie szczegóły jak to miano esperantystów, za jakąś nową odmianę... „marjawitów“. Oklaskami uciechy podziękowano prelegentowi za rozweselenie zebranych do łez. Pani Strumiłło-Barbaszewska oddeklamowała: „Sonet Krymski“ Mickiewicza w przekładzie Kołocsaya, oraz odczytała wyjątek z powieści Rodziewiczówny we własnym, dobrym przekładzie. Pani Steinowa odegrała prześlicznie: Chopina Scherco H-moll i Walca. Epilog — pióra p. Zuzanny Ćwiklińskiej (Idea-Czyn) spotkał się także z sympatycznem uznaniem i przyjęciem. — Na końcu odśpiewano Hymn Esperancki. Konferansjerem był prof. T. Hodakowski — doskonałym. Uroczystość piękna, cel szlachetny, zapowiedź trwałej pracy. **W. J.**

ZŁOTY KIELICH DLA KLASZTORU. Do Lipki Kazimierza, braciszka klasztoru Augustjanów przy ul. Augustjańskiej, przybyły dwie nieznane kobiety, które przedstawiły się za bogate gospodynie z pod Krakowa i prosiły o poradę w celu kupna kielicha złotego na pamiątkę do klasztoru Augustjanów. Przy tej sposobności nadmieniły owe kobiety, że mają na wozie w rynku gl. większą ilość drobiu i nabiału i prosiły przeora, aby kupił drób i nabiał. Przeor zgodził się na kupno i dał kobietom 53 zł. oraz wysłał z niemi swego służącego po towar. W drodze kobiety zbiegły i pozostawiły służącego na ulicy.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Jadący samochodem przez aleję Słowackiego, dr. Adam Mirocki, zamieszkały przy ul. Szewskiej 23, wpadł na wyjeżdżającego taksówką z ul. Krowoderskiej Jana Wszołka zam. Tyniecka 10. Oba samochody uległy uszkodzeniu, a nadto jadąca w taksówce Irena Wołkowska, zam. Krowoderska 31, doznała pokaleczenia twarzy od rozbitej szyby. Samochody unieruchomiono.

KRADZIEŻ ZIEMNIAKÓW. 15 metrów ziemniaków skradli nieznani sprawcy z piwnicy Michała Mazurka przy ul. Gromadzkiej 15. Szkoda wynosi 75 zł. Złodzieje prawdopodobnie po ziemniaki zajechali furą.

OKRADZIONA W POSZUKIWANIU ZA SŁUŻBĄ. Franciszka Tomiczkówna, służąca zam. przy ul. Pędzichów szła ulicą Długą w poszukiwaniu za służbą, niosąc walizkę z garderobą wartości 70 zł. Do dziewczyny przystąpiły naraz jakieś dwie nieznane kobiety, które zaproponowały jej służbę u siebie, poczem kołując po ulicach zaprowadziły ją, aż na Krzemionki. Tu skradły dziewczynie walizkę stanowiącą cały jej majątek i zbiegły.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu po cenach zniżonych dany będzie poraz ósmy „Młody las“ w wykonaniu zespołu z gościnnym udziałem L. Wyrwicza. Jutro wchodzi na afisz nowa komedja Brunona Winawera pod tytułem „Poprostu — truteń“, mająca wszystkie typowe cechy twórczości tego autora. B. Winawer odniósł świeżo ogromny sukces w Anglji, gdzie wydano jego „Księgę Hioba“ w przekładzie śp. Conrada. Krytyka angielska nie waha się porównywać naszego pisarza z B. Shawem, przyznając mu nawet większą błyskotliwość djalogu i nowoczesność idei. W ostatnim utworze daje Winawer ostre cięgi swej rodzimej Warszawie, tematem bowiem komedji jest typowy wypadek „kombinatorstwa“ w które przez igraszkę losu wciągnięty jest wybitnie umysłowo stojący, a nieporadny życiowo, samotnik. Komedja Winawera powtórzona będzie w niedzielę, zaś w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Ulica“, która ze względu na urlopy w zespole niebawem schodzi z repertuaru.

VIOLETTA — ŁUCJA — LEONORA, to bohaterki operowe, których postacie kreować będzie w dniach 21, 22 i 23 bm. znakomita mistrzyni koloratury p. Ada Sari w operach: „Traviata“, „Łucja z Lammermooru“ i „Trubadur“. — W poniedziałkowem przedstawieniu „Traviaty“ i wtorkowem „Łucji z Lammermooru“ wystąpi tenor byłej opery lwowskiej p. T. Szymonowicz. W przedstawieniach powyższych wystąpią również pp. Stefan Romanowski i A. Mazanek.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

POWTÓRZENIE WYKŁADÓW STEFANA JAROSZA. Cieszące się niebywałem powodzeniem wykłady Stefana Jarosza, urozmaicone serją pierwszorzędnych przeźroczy, zostaną poraz ostatni powtórzone w sali Domu Katolickiego dziś w piątek pod tytułem „Przez prerje i góry Ameryki“ i w poniedziałek 21 bm. pod tytułem „W tundrach i lodowcach Alaski“ o godzinie 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia u p. Fischera, Linja A—B.

„HOENE-WROŃSKI A POLSKA WSPÓŁCZESNA“ („O nowy ład moralny w świecie cywilizowanym“). — Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Związku zawodowego literatów polskich w Krakowie p. Jerzy Braun jutro w sobotę o godzinie 7 wieczorem w Domu artystów, plac św. Ducha 5. Wstęp 1 złoty i 50 groszy.

—ooo—

SPORT

SEKCJA NARCIARSKA RKS LEGJI odbędzie posiedzenie jutro w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5. Na porządku dziennym: 1) rozdanie legitymacyj, wobec tego należy przynieść ze sobą dwie fotografje; 2) sprawa wycieczki we święta Bożego Narodzenia.

RTS JUTRZENKA zawiadamia, że dziś w piątek odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Halickiej 3 (róg Miodowej) odczyt Dra H. Leuchtera pod tytułem „Sport a zdrowie“. Referent poruszy najnowsze poglądy medycyny na wpływ sportu na zdrowie. Wstęp wolny.

—ooo—

Z Polski

PROCES LITERACKI W TARNOWIE. W sobotę 19 bm. o godz. 9 rano w sądzie okr. (sala nr. 27) w Tarnowie odbędzie się rozprawa jawna, celem rozpatrzenia sprzeciwu młodego poety krakowskiego, *Wojciecha Skuzy*, któremu niedawno, o czem „Naprzód“ i inne pisma donosiły, władze prokuratorskie w Tarnowie skonfiskowały utwory wydane w zbiorku pt. *„Kolorowe Słowa“*. — Sprzeciw wniósł adw. dr. Woźniakowski.

TEATRY MIEJSKIE WE LWOWIE WYDZIERŻAWIONE P. WILAMOWI HORZYCY. Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono po długiej dyskusji wniosek wydzierżawienia teatru „Wielkiego“ i „Rozmaitości“ z obowiązkiem prowadzenia teatru dramatycznego p. Wilamowi Horzycy na czas do końca września 1933, z możnością dla obu stron wypowiedzenia stosunku dzierżawy w dniu 15 maja 1932 na koniec września 1932. Dzierżawcy przyznano subwencję w kwocie 25.000 zł. miesięcznie, z warunkiem odstępowania teatru „Wielkiego“ na przedstawienia operowe od 1 stycznia do końca kwietnia 1932 r. dla 8 przedstawień miesięcznie. Równocześnie uchwalił magistrat wniosek, upoważniający syndyka miej. do poczynienia imieniem gminy m. Lwowa kroków sądowych przeciwko St. Czapelskiemu i Z. Zaleskiemu, b. dzierżawcom teatrów miejskich, w celu zrealizowania w całości kaucji tychże na pokrycie reszty ich zobowiązań wobec gminy i zakładów miejskich.

AKTOR WPADŁ DO BUDKI SUFLERSKIEJ. Podczas przedstawienia w teatrze „Rozmaitości“ we Lwowie aktor Zayeuda wpadł do budki suflerskiej i doznał zwichnięcia nogi, wskutek czego przez kilka dni nie będzie mógł brać udziału w przedstawieniach.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE WE LWOWIE. Przed kilku dniami aresztowany został we

...wowie Izrael Schorr, dostawca szutru dla dyrekcji robót publicznych, pod zarzutem popełnienia wielkich oszustw przy tych dostawach. Wczoraj aresztowany został inżynier Bernard Pordes, referent tejże dyrekcji, za współudział w machinacjach Schorra.

NIEUDAŁY NAPAD BANDYCKI NA KASJERA BANKU. We wtorek w godzinach popołudniowych w najludniejszej dzielnicy Katowic dokonano śmiałego napadu rabunkowego na p. Waldorfa, kasjera katowickiego oddziału banku cukrownictwa. Gdy p. Waldorf po zamknięciu biura szedł w towarzystwie woźnego do gmachu PKO, celem złożenia 35 tys. złotych, z bramy jednego z domów przy ul. Słowackiego wybiegło 2 bandytów, którzy zastąpiwszy drogę idącym, zasypali im oczy mielonym pieprzem. Jeden z bandytów doskoczył do woźnego, niosącego teczkę z pieniędzmi, woźny jednak rzucił się na ziemię, przygniatając torbę z pieniędzmi ciężarem swego ciała. Waldorf, nie tracąc przytomności umysłu, dobył rewolweru, co widząc bandyci, zbiegli. Policja dotąd nie schwytała sprawców śmiałego napadu.

WYPADEK W PAŃSTWOWEJ FABRYCE KARABINÓW MASZYNOWYCH. W Warszawie w środę o godz. 2 popoł. w państwowej fabryce karabinów maszynowych przy ul. Dworskiej 29 na Woli odbywała się próba broni. Strzelano z karabinów do wału. Wskutek zbyt wysokiego nastawienia, kule ugodziły w grupę pracowników (szlifierzy), zatrudnionych za wałem. Trzech robotników jest ciężko rannych, jeden padł trupem na miejscu. Zabitym okazał się 28-letni Kazimierz Sobal, ranni: Kazimierz Chąciński, Tadeusz Bro... i Mieczysław Hertel. Rannych odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

WYKRYCIE WIELKICH NADUŻYĆ W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM. W wydziale kanalizacji i wodociągów magistratu m. Łodzi wykryto nadużycia popełniane przez urzędników Rymszę i Rymlera. Tło tej sprawy jest następujące:

Wydział kanalizacji i wodociągów jest jedynym resortem w magistracie, posiadającym szeroką autonomję. Na czele wydziału stoi komitet budowy kanalizacji i wodociągów, któremu przewodniczy prezydent miasta tow. Ziemięcki. Ostatnie posiedzenie komitetu odbyło się 9 bm. i ono właśnie przyczyniło się do ujawnienia nadużyć natury pieniężnej. Badając bilans wydziału kanalizacji i wodociągów za rok 1930, prezydjum magistratu doszło do wniosku, że w wydziale tym dzieją się nieporządki, mogące rzucić cień na działalność władz miejskich. Bliższe studjowanie bilansu upewniło, że nadużyć na stratę miasta dopuszcza się kierownictwo wspomnianego wydziału z zastępcą naczelnika wydziału inż. Stułkowskim i kierownikiem oddziału budowy Wł. Rymszą na czele. Pierwotnie prezydent Ziemięcki, jako przewodniczący komitetu, postanowił zwolnić p. Rymszę ze stanowiska i wypłacić mu normalną odprawę, jednakże po przedstawieniu na posiedzeniu komitetu niezbitych dowodów winy, prez. Ziemięcki zmienił decyzję odnośnie do Rymszy i postanowił wystąpić przeciw niemu na drogę karno-sądową. Jednocześnie na posiedzeniu komitetu postanowiono wszcząć dochodzenie przeciwko zastępcy naczelnika inż. Stułkowskiemu, któremu zarzucono samowolne podjęcie z kasy wydziału na cele prywatne zaliczek w wysokości ...0 tys. zł. Pieniądze tę, jako pochodzące z funduszów miejskich, przeznaczone były na cele budowlane. Odnośnie do K. Rymlera zapadło postanowienie, ażeby go zawiesić w czynnościach, a to na podstawie meldunku naczelnika Skrzywana o niesubordynacji wobec władz zwierzchnich wydziału. Śledztwo prowadzone jest z polecenia prezydenta przez urząd kontroli magistratu, na czele którego stoi dr. Grabowski. Otrzymał on polecenie zlustrowania gospodarki wydziału kanalizacji. Według zebranych danych dochodzeniem objęty został również naczelnik Skrzywan, który tolerował tego rodzaju działalność swych podwładnych. Władze kontrolne ustaliły również, że na asygnatach, na podstawie których podejmowano samowolnie zaliczki, figurowały podpisy naczelnika Skrzywana. Gospodarkę taką prowadzono przeszło dwa lata.

O KATASTROFIE W RZEŹNI W TORUNIU, o której onegdaj pisaliśmy, donoszą następujące szczegóły: W toruńskiej rzeźni miejskiej obecnie dokonywano rozbudowy wytwórni bekonów. Rozszerzony kosztem przyległej ulicy teren rzeźni ogrodzono wysokim na 3 m. murem z cegieł, a obok muru wewnątrz terenu rzeźni zakładano tor nowej bocznicy kolejowej. W sobotę 12 bm. około południa rozległ się nagle straszliwy łoskot, a w chwilę później personel rzeźni zaalarmowany został jękami i nawoływaniami o pomoc. Nadbiegli pracownicy ujrzeli przerażający obraz: mur na przestrzeni około 20 metrów runął do wewnątrz, grzebiąc pod gruzami 6 robotników, pracujących przy układaniu toru kolejowego, który przebiegał tuż obok muru. Przybyło natychmiast pogotowie i straż ogniowa. Z pod gruzów wydobyto straszliwie zmasakrowanych robotników. Dwaj tylko z pośród nich wyszli z wypadku z lżejszemi okaleczeniami. Pozostali 4 mają połamane nogi, ręce żebra a 2 z nich ponadto doznali wstrząsu mózgu. Umieszczono ich w szystkich w szpitalu, gdzie nazajutrz dwaj z nich: Jan Zieliński i Wład. Branicki zmarli, nie odzyskawszy przytomności. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-śledcza w celu wyświetlenia przyczyn wypadku. Na polecenie władz prokuratorskich zaaresztowani zostali: p. Radomicki, budowniczy miejski, p. Szmidt, właściciel firmy, która budowała mur oraz p. Jurkowski, kierownik robót przy układaniu toru kolejowego. Przyczyną wypadku było prawdopodobnie zbyt płytkie ułożenie fundamentów pod mur, a ponadto przy budowie toru wybierano ziemię z pod fundamentów muru.

Zmiana prymasa?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

W związku z bliskim konsystorzem watykańskim nadchodzą z Rzymu pogłoski o mających nastąpić dużych zmianach w dziedzinie kościelnej w Polsce. Według tych informacyj ksiądz prymas Hlond miałby być niezadługo powołany do **Watykanu na bardzo poważne stanowisko.** Podobno czynione są zabiegi, aby na stanowisku arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego powołano dostojnika kościelnego, z którym współpraca rządu układałaby się możliwie pozytywnie. Zdaje się jednak, że kandydatury biskupów: Bandurskiego, Kubiny, Okuniewskiego i Przeździeckiego uchodzą w Watykanie za zbyt pronosowane. Przypuszczają, że stanowisko to obejmie dotychczasowy biskup śląski **ksiądz Adamski**, który obecnie przebywa w Rzymie.

Płk. Koc komisarzem Banku Polskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

Dziś odbyło się posiedzenie komisji skarbowej, na którem uchwalono zatwierdzić zmianę statutu Banku Polskiego. Zmiana polega na tem, że **komisarzem Banku może być także urzędnik państwowy.**

Z dyskusji wynika, że **komisarz ma otrzymać** z kasy Banku Polskiego uposażenie w kwocie 8 **tysięcy złotych miesięcznie.** Minister skarbu Jan Piłsudski nie dał na to pytanie jasnej i wyczerpującej.

Wnioski opozycji, aby komisarzowi Banku **nie płacono poborów urzędniczych ze skarbu państwa w czasie pełnienia funkcji komisarza, nie zostały poddane pod głosowanie.** BB uchwalił wszystkie zmiany.

Na stanowisko komisarza Banku Polskiego wymieniany jest **pułkownik Koc**, obecny wiceminister skarbu.

Na temże posiedzeniu minister Jan Piłsudski oświadczył, że rząd nie ma zamiaru wprowadzania reglamentacji obrotu dewizami.

—ooo—

Przywrócenie austrjackiej ustawy o „zupakach"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej obradowano nad projektem ustawy o uzupełnienie postanowień ustawy z lipca 1924 o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowców. Dotychczasowa ustawa dzieliła armję na oficerów i szeregowych, obecny projekt wprowadza **definicję korpusu podoficerskiego**, wprowadzając także stopień podchorążego. Dalsza zmiana polega na tem, że można przedłużyć umowę z podoficerem zawodowym z 3 na 10 lat z prawem odnawiania przynajmniej na 4 lata. Projekt przewiduje dalej zwolnienie oficerów przez **zapewnienie im posady** w służbie państwowej albo w przedsiębiorstwach subwencjonowanych przez państwo, względnie przez emeryturę albo odprawę.

Projekt ten **przyjęto.** Również **przyjęto** projekt w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta Rzplitej z r. 1928 o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych marynarki wojennej.

Zaznaczyć należy, że wszyscy posłowie poddali w czasie dyskusji ostrej krytyce, zgłoszone przez rząd projekty ustaw. Również **zaznaczyło się krytyczne stanowisko posłów BB.** Wszyscy stwierdzali, że ustawy te nie są głęboko przemyślane, że posiadają charakter ogólnikowy, jak również, że są przedwczesne. Wiceminister **Składkowski oświadczył, że przyjęcie tych ustaw traktuje jako sprawę zaufania.** Dopiero na skutek tego oświadczenia powyższe ustawy zostały głosami BB przyjęte.

Budżet wegetacyjny nazwany budżetem robót publicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozważano budżet ministerstwa robót publicznych. Obszerne expose wygłosił minister gen. **Neugebauer**, które streszcza się do następujących faktów: **zredukowano w tym resorcie około 827 osób i 237 etatów, wydatki zredukowano z 22 miljonów na 12.300.000 zł., a całość przemówienia ministra da się ująć w formule przez niego użytej, że budżet jego jest budżetem wegetacyjnym,** który poza administracją techniczną uwzględnia tylko warunki konserwacji.

Referent pos. **Pączek** (BB) ograniczył się do cyfr porównawczych z budżetami innych resortów i do komplementów pod adresem ministra.

Pos. **Chądzyński** (NPR) wykazuje, że budżet ten nie jest budżetem min. robót publicznych, lecz raczej budżetem administracji technicznej państwa. Budżet nietylko nie przewiduje sum na rozbudowę, ale nawet na konserwację.

Pos. **Rymar** (klub nar.) stwierdza, że budżet jest **nierealny**, źle skonstruowany, dochody oparte są na fikcjach, a pozycje wydatkowe są niewystarczające.

Tow. pos. **Czapiński** wskazuje, że w preliminarzu jest tylko 100.000 zł. na turystykę, kwota bardzo mała. Z expose ministra trudno się zorientować w ustosunkowaniu się rządu do tego zagadnienia. Mowca zapytuje o ustawę turystyczną, jak mają być użyte pozycje na wydanie przewodnika po Polsce i na propagandę turystyki zagranicą. Należałoby wydać podręcznik w szczególności co do najwięcej zagranicą znanego terenu od Krakowa do Tatr włącznie.

MIMOWOLNA KRYTYKA POSŁA BB

Pos. **Kosydarski** (BB) oświadcza, że budżet jest **nierealny**, ponieważ ministerstwo nie jest w stanie temi minimalnemi kwotami wykonać określonych robót. To wystąpienie „swego" posła wywołuje na ławach BB wielkie zamieszanie. P. Kosydarski spostrzega się i zaczyna się cofać. Oświadcza, że budżet nie jest wyrazem działalności ministerstwa, gdyż przez swoje organa jest ono gospodarzem i kontrolorem funduszów na drogi.

Minister zabrał ponownie głos, udzielając wyjaśnień, poczem o 4'30 posiedzenie przerwano.

Poseł **Hołyński** (BB) między innemi zacytował plastyczny przykład gospodarki ministerstwa robót publicznych. Oto budżet odbudowy kraju wynosi 207 tysięcy 850 złotych, z tego tylko 10 tys. wyznaczono na odbudowę, **a resztę pochłaniają koszta administracyjne.**

Na posiedzeniu popołudniowem dyskutowano nad budżetem Najwyższej Izby Kontr. Budżet ten jest **zmniejszony**, co wywołało uwagi opozycji i obawy, czy NIK zdoła spełnić swój obowiązek.

W głosowaniu **przyjęto** budżet ministerstwa robót publicznych.

Obniżenie podatku od autobusów?

Warszawa, 17 grudnia (telef. wl. „Naprzodu"). Prasa dzisiejsza notuje pogłoskę, że opłaty od autobusów i samochodów na fundusz drogowy mają być obniżone o 50 procent.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Exposé ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych wygłosił minister spraw zagran. p. August Zaleski expose. Minister stwierdził na wstępie, że **niewzruszona wola utrzymania pokoju na zasadzie istniejących traktatów była, jest i będzie podstawą i punktem wyjścia polityki Polski.** Starania Polski o utrzymanie jak **najlepszych stosunków z sąsiadami** i z innemi państwami zjednały nam **dodatnią opinję**, której zachwiać nie mogą coraz intensywniejsze ataki wrogiej propagandy.

Dalej minister omawiał memorandum Polski w **sprawie rozbrojenia**, sprawę uzgodnienia paktu Ligi narodów z paktem Kelloga, dłuższy zaś ustęp poświęcił

WSPÓŁPRACY Z GDAŃSKIEM.

Nasze stosunki z Gdańskiem dalekie są od tego, czegobyśmy pragnęli. Co do

ZAGADNIEŃ MNIEJSZOŚCIOWYCH,

to do rozwiązania tego zagadnienia Polska przystępywała z najlepszą wolą i tolerancją. Rząd musi się kategorycznie przeciwstawić wszelkim próbom wyzyskiwania ochrony słusznych praw mniejszościowych do zadrażnienia atmosfery współżycia narodów. Minister nie uważa za dobry objaw zwracanie się przez członków mniejszości narodowych do organów międzynarodowych bez wyczerpania drogi przewidzianej ustawami. Rząd jest zdecydowany przeciwstawić się tendencjom jednostronnego rozszerzania uprawnień w tej dziedzinie, niezgodnego z duchem traktatów i interesami państwa dla takich czy innych celów politycznych bez istotnych korzyści dla samych mniejszości.

Następnie minister mówił o ostatniej sesji Ligi narodów, omawiał sprawę zajść wyborczych na Górnym Śląsku, współpracy Polski z Francją i wyraża nadzieję, że nowa konwencja handlowa z Francją będzie wkrótce przez parlament francuski ratyfikowaną. Minister wyraża nadzieję, że rząd francuski nie dopuści, aby **robotnicy polscy we Francji byli traktowani gorzej, niż robotnicy francuscy.**

Omawiając stosunek z Rumunją, minister stwierdza, że podstawy porozumienia z Rumunją nie uległy zmianie. Minister mówi o bloku agrarnym i ze specjalnem zadowoleniem podkreśla, że **król rumuński „jednemu z pułków armji rumuńskiej nadał godność pułku imienia marszałka Piłsudskiego".**

Omawiając zatarg mandżurski, minister stwierdza, że rząd polski żywo się interesował przebiegiem konfliktu chińsko-japońskiego, — i czynnie współpracował z innymi członkami Rady, celem doprowadzenia do pomyślnego załatwienia zatargu. Co do Czechosłowacji, minister podkreśla doniosłość wywiadu **prezydenta Czechosłowacji Masaryka**, w którym to wywiadzie prezydent Masark zastrzegł się przeciw sugerowaniu mu pewnych opinji polityków niemieckich i podkreślił, że stoi **zdecydowanie na gruncie istniejących traktatów.**

Dalej minister omawia stosunek do Niemiec, zaznaczając, że rozwój sytuacji w Niemczech w ubiegłym okresie nie sprzyjał kontynuowaniu normalizacji stosunków. Następnie minister omawia stosunek do Litwy i przechodzi do stosunku na Łotwie. Stanowisko rządu polskiego wobec rządu łotewskiego zależeć będzie od tego, jak się ten rząd ustosunkuje do wytworzonej ostatnio sytuacji.

Następnie omawia p. minister

STOSUNEK DO ROSJI

omawiając jednocześnie sprawę paktu o nieagresji, przechodzi do spraw ekonomicznych, stwierdza ich dalszy rozwój, omawia prace komisji mieszanej nad odbiorem mienia polskiego.

Dalej omawia

WIZYTĘ LONDYŃSKĄ,

stwierdzając, że rozmowy londyńskie, które odbyły się w atmosferze przyjaznego dla kraju naszego nastroju, umożliwiły ustalenie poglądów na aktualne problemy międzynarodowe, ułatwiając jednocześnie lepsze zorjentowanie się odnośnie do zasadniczych wytycznych polityki obu państw.

Wizyta londyńska — zdaniem p. ministra — ożywi na przyszłość stosunki między Polską a W. Brytanją i ułatwi koordynację wspólnych wysiłków w dziedzinie prac międzynarodowych.

Następnie przechodzi p. minister do stosunku z Włochami, Jugosławją, Belgją i Bułgarją, podkreślając dobre stosunki z temi państwami.

Odnośnie do

AUSTRJI

stwierdza, że ostatnie nowele, ograniczające przywóz, zastosowane przez rząd austrjacki, uderzyły dotkliwie w żywotny interes naszego eksportu hodowlanego. Reglamentacja dewiz Austrji utrudnia wydatnie normalny rozwój polsko-austrjacki wymiany towarowej. Nawiązano ostatnio rokowania z rządem austrjackim i jest nadzieja, że doprowadzą one do wyjścia z trudnej sytuacji.

Wkońcu p. minister podkreśla, że na terenie zagranicy spotykamy się **z wrogą propagandą**, która posługuje się potężnemi środkami.

Proces brzeski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

DOKOŃCZENIE MOWY PROKURATORA GRABOWSKIEGO

Dzisiejsze swe przemówienie prokurator Grabowski rozpoczął od daty 11 listopada 1918, daty przełomowej w powstaniu państwa polskiego. — W tym okresie pełnia władzy cywilnej i wojskowej została przekazana Józefowi Piłsudskiemu. Miał on wtedy możność rządów dyktatorskich, ale z tego nie skorzystał. To daje prokuratorowi asumpt do następującego twierdzenia: „Nikt mi nie wytłumaczy, aby w ludzkiem sercu mogły się dziać takie przeobrażenia i aby wczorajszy rycerz wolności miał się zamienić w krwawego tyrana".

Następnie prokurator mówi o roku 1920, o wojnie bolszewickiej, przyczem podnosi i gloryfikuje Piłsudskiego, zaś drugi człowiek, który zasługuje na hołd za działalność w roku 1920, to tu siedzący na ławie oskarżonych, Wincenty Witos.

Prokurator dowolnie komentuje okres od roku 1920 do przewrotu majowego. Zdaniem jego Piłsudski ustąpił z wojska dlatego, ponieważ wojsko stało się przedmiotem przetargów politycznych i wówczas nastąpił okres partyjnictwa i sejmowładztwa. Cechą charakterystyczną tego okresu było zaślepienie, zapoznanie przez partje państwowego interesu; druga cecha, to permanencja Sejmu. Korupcja poselska była zasadniczą cechą tego okresu. Wszechwładztwo spoczywało w Sejmie. Na dowód przytacza wyjątki z pism Daszyńskiego i Witosa „Czasy i ludzie". Nawet po przewrocie majowym, gdy — jak mówi — „nie pogrzebano jeszcze ofiar krwawych rozruchów", Piłsudski już odwołał się na drogę legalizmu. Za ów krok legalistyczny uważa prokurator wybór obecnego prezydenta, a wszak to był ten sam Sejm, który wyłaniał takie rządy, z któremi Piłsudski współpracować nie mógł.

Prokurator Grabowski wpada w ton patetyczny, wołając: Panowie sędziowie, to właśnie, że ten dyktator poszedł drogą prawa, spowodowało, że PPS i lewica społeczna odwróciły się od niego i gorący sentyment zamieniły odrazu na oziębienie, a następnie na nienawiść. Dalej prokurator mówi o 2 sierpnia 1926, kiedy nastąpiła zmiana konstytucji, wtedy przestała istnieć dyktatura Sejmu, epoka straszna, a przyszedł okres normalizacji życia państwowego i te rzeczy — do oskarżonych — wam się nie podobają. I obecnie jest możliwy konflikt władz, różnica jednak polega na tem, że wówczas rządy były słabe, a Sejm silny, rządy trwały najwyżej sześć miesięcy, dziś obalenie rządu w sensie personalnym nic nie znaczy, bo prezydent nie zmieni linji politycznej, którą uważa za dobrą.

Zarządzono przerwę.

USPRAWIEDLIWIENIE BRZEŚCIA

Po przerwie prok. Grabowski wywodzi dalej, że wersja o drodze parlamentarnej, na której miano obalić rząd, jest dla niego absurdem i że chodziło o drogę nielegalną. Nic dziwnego, że gdy na rynku Kleparskim rzucono do prochowni zapaloną pochodnię, spotkano się z represjami. **Niema złego środka dla udaremnienia takiej akcji, każdy środek może być tutaj użyty.** Oskarżeni wyprowadzili jako siłę fizyczną lud jako tysiące pięści, które miały położyć trupem każdego inteligenta. Rząd chciano obalić przemocą i gwałtem. Oskarżeni mieli tylko jedną drogę: podniesienie mas. Taka jest w przekonaniu prokuratora treść uchwał kongresu i zasadnicza linja postępowania.

Tu prokurator wtrąca uwagę, że „gdyby Piłsudski przed 1926 r. wszedł do rządu w drodze normalnej, nie mógłby złamać korupcji." To popchnęło go na drogę przemocy. Ustęp z rezolucji krakowskiej, wzywający prezydenta do ustąpienia, jest — zdaniem prokuratora — działalnością nielegalną. Jeżeli kongres krakowski odbył się spokojnie, leżało to w interesie oskarżonych, bo tutaj chodziło o przegląd sił zbrojnych. Po kongresie rozpoczęła się dalsza akcja przygotowawcza.

Kiedy 14 września zawiódł, usiłowano zorganizować teror indywidualny: zabić dyktatora. Prokurator powołuje się na tzw. zamach bombowy — to wszystko razem dla niego podpada pod art. 101 w związku z art. 100. Ustęp 3 art. 100 wprowadza kilka momentów: przygotowanie, przemoc i określenie osób, o które chodzi, a więc członków sprawującego władzę rządu. Środkiem w tym wypadku była masa, o broni już była mowa (prok. Rauze), co się zaś tyczy przemocy, to Sąd Najwyższy ograniczył to pojęcie w ten sposób, że wymaga istnienia siły fizycznej. Jest rzeczą obojętną, czy lud przy pomocy siły fizycznej miał odsunąć od władzy członków rządu czy też zmusić ich do ustąpienia samą swoją postawą. Nie byłoby mowy o przemocy, gdyby chciano zmusić rząd do ustąpienia drogą strajku generalnego. Z chwilą, gdy chciano do tego doprowadzić przy pomocy tłumów, pojęcie przemocy znajduje tu pełne zastosowanie.

Prokurator uważa winę oskarżonych za udowodnioną i wnosi o zasądzenie z art. 101 w związku z art. 100, poczem kończy następującym str[illegible] listym zwrotem:

„Nie zajmuję się kwestją kary, lecz kiedy panowie sędziowie będzie się zastanawiać co do kary, to musicie zważyć, coby było, gdyby oskarżeni potrafili urzeczywistnić swe zamiary. Dla mnie jest jasnem, że w łonie bloku powstałyby zatargi wewnętrzne. Najważniejszą dla mnie kwestją jest armja i niewątpliwie, że musiałyby się rozpocząć zamieszki i Kiereńszczyzna. Gdyby doszło do realizacji celów oskarżonych, doszłoby do tego, że żony nasze i wasze, córki nasze i wasze zostałyby praczkami i kelnerkami — jak wyraził się jeden z oskarżonych."

Na tem prok. Grabowski skończył.

W piątek zaczną się **przemówienia obrońców.** Jako pierwszy zabierze głos mecenas **Nowodworski.**

Rejestracja członków PPS
na okręg Kraków-miasto

Na podstawie uchwały CKW odbywa się w czasie **od 12 do 31 grudnia 1931 r.** Rejestracja członków PPS zamieszkałych w Krakowie, Podgórzu, wszystkich dzielnicach przyłączonych, Prądniku Czerwonym, Rakowicach, Borku Fałęckim i Prokocimiu.

Rejestracji **muszą się poddać** wszyscy członkowie organizacji, posiadający **stałe legitymacje.**

Rejestracji nie podlegają: 1) członkowie organizacji, posiadający legitymacje tymczasowe, 2) członkowie posiadający legitymacje wiejskie, 3) kandydaci, którzy dopiero zgłosili swoje przystąpienie do Partji.

Członkowie, którzy do nowego rejestru nie będą wpisani do dnia 1 stycznia 1932, przestaną być członkami Partji.

Oczywista, że przysługuje im prawo reklamacji w OKR — jednak OKR nie ma obowiązku rozpatrywania reklamacji, albo udzielania wyjaśnień dlaczego odnośny członek nie został przyjęty do Partji.

Z dniem 1 stycznia 1932 r. członkowie zarejestrowani otrzymają za pośrednictwem OKR nowe legitymacje członkowskie, za które uiszczą 50 gr.

Nowowstępujący członkowie płacą za legitymacje wraz wpisowem **2 zł.**

Do rejestracji w Krakowie należy się zgłaszać w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 11 p. oficyna prawo w dnie powszednie od 5 do wieczór, [illegible] i święta od godz. 10 do 12 w [illegible].

Za OKR PPS Kraków-miasto:
Poseł Zygmunt Żuławski z. p.
Wiesław Wohnout, sekretarz.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 grudnia.

O godzinie 13'15 rozpoczęło się posiedzenie Senatu.

Po referacie senatora **Skoczylasa**, dotyczącym ustawy o zamianie państwowych pól górniczych na prywatne — ustawę **przyjęto**.

Następnie Senat uchwalił zapowiedzenie zmian do ustawy o ujawnianiu hipotecznych zezwoleń na parcelację gruntu, poczem uchwalono kilka ustaw o sprzedaży i zamianie gruntów państwowych na prywatne.

W dyskusji nad podatkiem lokatorskim zabrał głos wicemin. **Zawadzki**, którego przemówienie było rekapitulacją poprzednich jego przemówień, nie wnosząc zresztą nic nowego.

TELEGRAMY

SĄD DORAŹNY W WARSZAWIE

Warszawa, 17 grudnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś stanął przed sądem doraźnym 22-letni Teodor ...ińczyk, oskarżony o napad rabunkowy w dniu ... października br. na Helenę Lieberman w Warszawie. Obrona wniosła o zbadanie poczytalności oskarżonego i przekazanie sprawy do zwyczajnego postępowania. Sąd wniosek odrzucił i przystąpił do rozważania oskarżenia.

KORUPCJA PRASOWA

Wiedeń, 17 grudnia. Komisja skarbowa Rady Narodowej przyjęła dziś wniosek w sprawie przedłożenia prokuraturze protokołu z posiedzenia komisji skarbowej, na którem zajmowano się remuneracjami Zakładu Kredytowego dla dziennikarzy, celem wdrożenia postępowania karnego w razie gdyby chodziło o przekupstwa.

KRWAWA WALKA ROBOTNIKÓW Z ŻANDARMERJĄ

Wiedeń, 17 grudnia. W Voitsbergu koło Gracu w Styrji doszło wczoraj do *krwawych starć* między robotnikami a żandarmerją. Odbywało się tam zgromadzenie partji socjalno-demokratycznej, gdy doszła wiadomość, iż w mieszkaniu burmistrza ukryto 200 granatów ręcznych. Zebrani robotnicy ruszyli pod budynek burmistrza, usiłując wtargnąć do wnętrza. Podczas starcia z żandarmerją zostały 2 *osoby zabite* a 3 ciężko ranne. Żandarmerja lokalna została *rozbrojona* i robotnicy zajęli ratusz. Spokój został przywrócony dopiero po nadejściu silniejszych oddziałów żandarmerji z Gracu i okolicznych miejscowości.

URZĘDOWE PRZEDSTAWIENIE SPISKU NA WĘGRZECH

Budapeszt, 17 grudnia. Podczas wczorajszych obrad parlamentu węgierskiego nad kwestją wykrycia spisku zmierzającego do zamachu stanu zabrał głos minister obrony krajowej Goemboes. Oświadczył on, że zebrała się grupa osób, która, wykorzystując obecną ciężką sytuację Węgier, pragnęła urzeczywistnić swe niedorzeczne pomysły. W sprawie samobójstwa generała Franciszka Schilla minister Goemboes oświadczył, że popełnił on samobójstwo na drugi dzień po zawiadomieniu go o powodach aresztowania. Obowiązkiem władz wojskowych było wystąpić przeciw wysokiemu oficerowi, który mimo ostrzeżeń ze strony ministerstwa obrony krajowej nadal utrzymywał stosunki z elementami podejrzanemi.

JESZCZE PROCES O POGROM ŻYDÓW W BERLINIE

Berlin, 17 grudnia. Przed sądem krajowym w Berlinie rozpoczął się dziś proces odwoławczy od wyroku sądu ławniczego w Charlottenburgu przeciw sprawcom rozruchów antyżydowskich na Kurfurstendamm. Całe przedpołudnie wypełnione było odczytywaniem wyroków I instancji.

MOTTA PREZYDENTEM SZWAJCARJI

Berno szwajcarskie, 17 grudnia. Rada Związkowa wybrała dziś prezydentem związkowym na rok przyszły radcę związkowego Mottę.

OBSTRUKCJA PRZECIW NOWEJ USTAWIE WYBORCZEJ WE FRANCJI

Paryż, 17 grudnia. Wczoraj wieczór podjęła Izba francuska debatę nad projektem reformy ordynacji wyborczej. Jak wiadomo, komisja prawnicza przyjęła swego czasu projekt zniesienia wyborów ścisłych i uznawania kandydata danego okręgu za wybranego już w pierwszem głosowaniu, jeśli padło na niego przynajmniej 40 procent oddanych głosów przy głosowaniu 25 procent ogólnej liczby uprawnionych do głosowania. Projekt ten spotkał się ze sprzeciwem partyj opozycyjnych, a przedewszystkiem socjalistów. Postawili oni około 200 wniosków. Poza tem zapisali się do głosu wszyscy 107 posłów socjalistycznych. Po burzliwych obradach wskutek przemęczenia Izby dalsze obrady odroczono do czwartku.

ANGLJA NIE ODSTĘPUJE OD POLITYKI CELNEJ

Paryż, 17 grudnia. „Journal" dowiaduje się z autorytatywnego źródła, że interwencja ambasadora niemieckiego w Londynie na rzecz koncesyj dla Niemiec w kwestji angielskiej taryfy celnej wypadła zupełnie *negatywnie*. Rząd angielski odpowiedział ambasadorowi niemieckiemu, że cła ochronne mają charakter *przejściowy* w celu ochrony przemysłu angielskiego i dlatego *odrzuca* przyznanie komukolwiek ustępstw.

ANGLJA PRZESTAJE BUDOWAĆ WIELKIE OKRĘTY WOJENNE?

Londyn, 17 grudnia. „Daily Herald" dowiaduje się, że rząd angielski postanowił odstąpić od wykonania programu rozbudowy floty, przewidujący budowę szeregu nowych jednostek bojowych. Jedynie ma być wykonany program budowy łodzi podwodnych. Program ten miał być rozpoczęty na wiosnę. Z innej strony niema potwierdzenia tej wiadomości.

Londyn, 17 grudnia. Z kół miarodajnych donoszą, że pogłoski, jakoby rząd angielski odstąpił od wykonywania programu flotowego są przedwczesne. Sprawa ta została przekazana specjalnej komisji rozbrojeniowej, której prace nie zostały jeszcze zakończone.

ROZRUCHY STUDENCKIE W CHINACH

Londyn, 17 grudnia. W Nankinie doszło dziś ponownie do ciężkich wykroczeń studentów. Tłum studentów wtargnął do biura partji rządowej, oraz do redakcji dziennika „Central Daily News", gdzie zniszczył urządzenie wewnętrzne. Doszło do starcia między demonstrantami a policją, podczas którego policja użyła broni palnej, raniąc szereg osób. Dokonano licznych aresztowań.

LIST HINDENBURGA DO HOOVERA

Waszyngton, 17 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu amerykańskiego sekretarz stanu Stimson odczytał list, jaki prezydent Hindenburg przesłał w czerwcu br. prezydentowi Hooverowi. W liście tym Hindenburg pisze, że niezwykła nędza narodu niemieckiego zmusiła go do uczynienia tego niezwykłego kroku, jakim jest ten list. W dalszym ciągu Hindenburg pisze o trudnej sytuacji Niemiec o wyczerpaniu wszelkich zasobów niemieckich i o daremnych wysiłkach rządu w kierunku dźwignięcia życia gospodarczego Niemiec. Pracowitość i dyscyplina narodu niemieckiego uprawniają do zaufania, że dotrzymają Niemcy zobowiązań, jakie na nich ciążą z tytułu kredytów prywatnych i pożyczek. Do utrzymania Niemiec przy życiu i zdolności wywiązania się ze zobowiązań należy im przyjść z pomocą w formie natychmiastowych ulg. Odciążenie Niemiec wywarłoby także korzystny wpływ na ogólny kryzys i usunęłoby groźbę zamieszek wewnętrznych w Niemczech, jaka grozi państwu wskutek nędzy i braku nadziei na przyszłość. List swój kończy Hindenburg zwrotem, że Hoover jako reprezentant wielkiego narodu amerykańskiego ma możność poczynienia kroków zdolnych do natychmiastowego usunięcia niebezpieczeństw, jakie grożą Niemcom i całemu światu.

AMERYKA MA JUŻ DOŚĆ KŁOPOTÓW EUROPEJSKICH

Nowy Jork, 17 grudnia. W związku z obradami parlamentu amerykańskiego nad kwestją ratyfikacji moratorjum Hoovera „Herald Tribune" pisze, że nie ulega wątpliwości, iż naród amerykański ma już dość wszystkich kłopotów europejskich i nie chce o żadnych dalszych koncesjach słyszeć; pragnie jedynie wydostać swoje pieniądze. Zauważa jednak dziennik, że jakkolwiek objaw ten jest zupełnie zrozumiały, to jednak nic nie zmieni faktu, że aljanci nie zapłacą długów wojennych, o ile Niemcy nie będą mogły zapłacić odszkodowań wojennych.

UNJA GOSPODARCZA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA

Nowy Jork, 17 grudnia. W Montevideo rozpoczęła się dziś konferencja trzech republik południowo-amerykańskich: Argentyny, Brazylji i Urugwaju. Celem tej konferencji jest opracowanie planu w kwestji utworzenia wspólnej jednostki gospodarczej między temi państwami, dotyczącej produkcji, eksportu i stosunku wobec wierzycieli zagranicznych.

Premjer-socjalista o przyszłości

Na dorocznym raucie prasy kopenhaskiej wygłosił premjer duński, tow. Stauning, mowę, w której oświadczył między innemi:

„W Anglji i Niemczech partje socjalistyczne powrócą do władzy. My stoimy na gruncie nowych zasad ekonomicznych. **Stary system, który zawiódł w złej godzinie musi być zniszczony.**

W tym okresie kryzysu światowego położone będą fundamenty przyszłości. Kontrola i porządek społeczny zastąpią dawne siły współzawodnicząće. Zmiany muszą być dokonane w systemie bankowym i walutowym, jak również w dziedzinie produkcji i rozdziału dóbr.

Dużośmy słyszeli o „końcu socjalizmu", ale w tem niema ani słowa prawdy".

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

W obronie pracowników miejskich

KONFERENCJA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INST. UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ Z P. WICEMINISTREM KORSAKIEM

Przed kilkoma dniami odbyła się konferencja Związku prac. kom. i inst. użyt. publ. z p. wiceministrem Korsakiem. Zarząd główny Związku reprezentowali: tow. Kowalski, Wojdan, Wysocki i Haupa. Delegacja scharakteryzowała ciężkie położenie gospodarcze pracowników użyteczności publicznej na terenie całej Rzplitej Polskiej. — W szczególności delegaci poruszyli sprawę zastosowania takich norm poborów wobec pracowników wszystkich samorządów komunalnych, jakie wprowadzono w magistracie m. Warszawy. Chodzi o pracowników, którym potrącono w tym roku 15% i więcej z tytułu cofnięcia 15% dodatku drożyźnianego, wzgl. z tytułu obniżki płac pracownikom, nie podlegającym dekretowi z 30 grudnia 1924 r. Pracownikom tym zwraca magistrat warszawski, począwszy od 1 września br., od 6—4% pensji w stosunku miesięcznym.

P. Korsak oświadczył, że ministerjum spraw wewnętrznych nic niema przeciw temu, ażeby samorządy i instytucje użyteczności publicznej wypłaciły ten dodatek swoim pracownikom, skoro tylko posiadają na ten cel fundusze.

Delegaci w dalszym ciągu domagali się wyjaśnienia stanowiska ministerjum w sprawie zamierzonego odebrania pracownikom 15% dodatku komunalnego, zaznaczając, że pracownicy stracili już i tak około 30% swoich normalnych poborów, skoro się weźmie pod uwagę 15% dodatek drożyźniany, kwestjonowaną 13 pensję, wstrzymanie awansów, obcinanie świadczeń itp.

P. Korsak w odpowiedzi na ten punkt zaznaczył, że ministerjum stoi na stanowisku *niedopuszczenia do dalszej obniżki płac pracowniczych*. Nowela do rozporządzenia z 30 grudnia 1924 r., dotycząca zrównania płac pracowników samorządowych i państwowych, *nie może dotyczyć 15% dodatku komunalnego*, a obawa pracowników w tym punkcie jest *zupełnie niesłuszna*. Sprawa ta może dotyczyć tylko miast, które należą do rzędu bankrutujących. Ministerjum wydaje w odpowiednim duchu okólnik do samorządów.

W dalszym ciągu nasi towarzysze podnieśli sprawę *represyj politycznych*, stosowanych wobec pracowników miejskich. Niewiadomo skąd powstają niesłuszne oskarżenia przeciwko członkom Związku, pomawiające ich o nielojalność polityczną czy komunizm i na tej wątpliwej zasadzie zwalnia się z pracy ludzi niewinnych, pracowitych, świadomych swoich obowiązków, ale niewygodnych temu czy innemu dygnitarzowi. Postępowanie takie podrywa zaufanie pracowników w sprawiedliwość, dezorganizuje pracę i prowadzi do anarchji na terenie instytucyj użyteczności publicznej.

Związki i zgromadzenia

NOWOWYBRANA EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie we wtorek 22 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR. Na porządku dziennym: ukonstytuowanie się.

HUMOR I SATYRA

BRZESKI PEDAGOG

Pod Gewontem tam w dolinie.
Jest pedagog „wielkiej“ miary.
Z radosnej nauki słynie,
Moralności sieje dary.

Rozkazał on szkolnej młodzi,
Słać życzenia na Maderę,
Bo cóż jego to obchodzi,
Że nie były one szczere.

Uczniom prawi: „Brześć — to mało!...
Powinno być Brześciów cztery...
Rządzić winni Polską całą,
Sami brzescy oficery.
Gdyby kazał mi marszałek
Piąć się po tej ścianie w górę,
Wykonałbym ten „kawałek“
Ze względu na synekurę“.

Rozniosła się „mędrca“ sława.
Przez pragnione Brześciów cztery,
Więc nadzieją się napawa.
Że dostanie znów ordery.

Cieszmy się więc przyjaciele!...
Bo radosna twórczość rośnie,
Będziem mieli Kostków wiele,
Kiedy nasza młódź dorośnie.

(Z Kół rodzicielskich).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Młody las“ (ceny zniżone).
Sobota: „Poprostu — truteń“ (premjera — nowość).
Niedziela popołudniu: „Ulica“ (ceny zniżone); wieczorem: „Poprostu — truteń“ (nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.
Sobota: Prof. dr. Joachim Metallman: Psychologja strukturalna a szkoła dzisiejsza.

KINOTEATRY

Apollo: „Pod kuratelą“.
Bagatela: „Bicz boży“.
Dom żołnierza: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda“.
Promień: „W szponach djabła“.
Słońce: „Jeden przeciw wszystkim“.
Światowid: Nieczynny z powodu remontu.
Świt: „Cyrk“ (Charle Chaplin).
Sztuka: „Pan Cytryn z Pomeranii“.
Uciecha: „Ulice wielkomiejskie“.
Wanda: „Wygnańcy“.

RADJO KRAKOWSKIE
Piątek 18 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 13.40: Pogadanki rolnicze z muzyką. 15.25: Odczyt z Warszawy dla nauczycieli: „Dzieje pisma“. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy. 16.40: Gramofon. 16.5[illegible]: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Napoleon w Warszawie“ (1806 r.). 17.35: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy. 18.50: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty i krakowska giełda zbożowa. 19.10: Odczyt: „Jak we Francji powstają szkodliwe legendy o Polsce“ — wygłosi [illegible] W. Zechenter. 19.30: Rzeczy ciekawe. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie feljeton literacki p. Wacława Rogowicza: „Na posterunku kultury“ i wiadomości kulturalnego Krakowa. 22.40: Komunikaty. 23.00: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

W niedzielę dnia 27 grudnia 1931 r. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków **DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE**, spółki z ogran. odpow.

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zawiadowców z działalności za 11 miesięcy 1931 r.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum.
5) Przyjęcie do wiadomości rezygnacji Rady Nadzorczej i Zawiadowców.
6) Wybór Rady Nadzorczej i Zawiadowców.
7) Wnioski i interpelacje.

Kraków, dnia 16 grudnia 1931 r.

Za Zarząd:
Giza, Winiarski.

Unieważniam legitymację, wydaną przez Województwo Pol. Państw. Kraków, na nazwisko Szeląg Franciszek, emeryt.

Unieważnia się zgubioną książkę Kasy chorych na nazwisko Eidelberg Maksymiljan, zam. Kraków, Urzędnicza 10.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego